



Czas Wielkiego Postu kojarzy nam się z postanowieniami, wyrzeczeniem się, wysiłkiem. Nieraz tak bardzo absorbują nas nasze postanowienia, że zapominamy o kilku ważnych kwestiach, które nadają im sens. Wtedy zamiast nawrócenia ćwiczymy swoją wolę lub dbamy o figurę i zdrowie, udowadniamy sobie i innym, że potrafimy nie pić alkoholu, nie jeść słodczy, nie palić, i mnóstwo innych rzeczy, które robimy, by pokazać na co nas stać. Jednak w Wielkim Poście wcale nie o to chodzi.... Chodzi o miłość, nawrócenie, naszą małość i słabość oraz walkę z egoizmem. Zaskakujące? Już wyjaśniam co mam na myśli. † Miłość – ponieważ Jezus z miłości przyszedł na ziemię, cierpiał okrutne męki i umarł na krzyżu, a potem zmartwychwstał. Z miłości do Ciebie i do mnie, właśnie takich, jakimi jesteśmy. I jedyne czego pragnie od nas w zamian – miłości. Więc, jeśli chcę podjąć jakieś postanowienie, to tylko dlatego, że chcę bardziej kochać Jezusa i innych ludzi. Pięknie to brzmi, ale trudniej jest, gdy przechodzimy do konkretów. Gdy się przyjrzymy sobie i uda nam się zobaczyć, co w naszym zachowaniu rani Jezusa i bliźnich, to nie będzie nam łatwo to zmienić lub z tego zrezygnować. Zastanów się, co może zająć takie miejsce w Twoim życiu. Jeśli głęboko spojrzymy w swoje serce, to ta jedna rzecz może wystarczyć jako postanowienie na cały okres Wielkiego Postu. Tylko trzeba zobaczyć siebie w prawdzie, co też nie jest proste. Warto prosić Ducha Świętego o ten dar.

Nawrócenie – to zmiana myślenia. Chodzi mi tu o nasze postrzeganie tego, co robimy dla Boga. Nieraz zachowujemy się tak jakbyśmy łaskawie znajdowali kilka chwil naszego cennego czasu na modlitwę, zapominając, że to Bóg jest Panem czasu i wieczności, albo myślimy, że swoim własnym wysiłkiem możemy zmienić coś w sobie. Jeśli próbowałeś już na poważnie walczyć z jakąś słabością w sobie, wiesz z doświadczenia, że nie potrafisz się zmienić bez pomocy Jezusa.

W tym kontekście bardzo mi się podoba opowiadanie o małym chłopcu, który z mamą

KIEDY POSTANOWIENIE STAJE SIĘ DAREM?

Wpisany przez C. Зоя Дамброўская
07.03.2021 00:00

przyszedł na koncert znanego pianisty. Chłopiec trochę się nudził w wielkiej sali pełnej ludzi oczekujących na cudowny koncert. Gdy mama na chwilę zajęła się rozmową z panią, siedzącą obok niej, maluch po cichu wstał i ruszył w stronę sceny, nie wiedząc, co to jest. Zobaczył on schodki i wszedł za tajemniczą kotarę, za którą zobaczył przepiękny fortepian. Chłopiec rozpoczął już naukę w szkole muzycznej, więc podszedł i usiadł na stołku przy fortepianie. I nagle zapaliły się światła, rozległy się gromkie brawa, odsłoniła się kurtyna i na scenę wszedł sławny pianista. Był nieco zaskoczony, gdy zobaczył przerażonego chłopca ze łzami w oczach, oślepionego przez ostre światła i nie potrafiącego odnaleźć wzrokiem mamy. Więc muzyk podszedł spokojnie do malca i zapytał go, czy potrafi grać na pianinie. Chłopiec walcząc ze łzami i łamiącym się głosem odparł, że potrafi zagrać piosenkę „Włazł kotek na płotek”. Pianista światowej sławy z powagą przyjął to wyznanie i zaproponował mu zagrać. Drżącymi palcami, nie zawsze trafiając w odpowiednie klawisze, malec zagrał swój utwór. A potem muzyk zaproponował, żeby młody pianista zagrał jeszcze raz, a on zagra razem z nim. Chłopiec grał coraz pewniej i odważniej, już nie mylił nut, a mistrz fortepianu grał z nim, na bieżąco, tworząc z tej prostej piosenki oryginalną i niesamowitą improwizację. Długo potem jeszcze wspomniano w prasie ten koncert i mówiono, że był to najpiękniejszy występ w całym tournée sławnego muzyka.

Mniej więcej tak wygląda nasza współpraca z Bogiem w naszym dążeniu do nawrócenia, dobra, piękna, świętości. Jezus nie chce tego pięknego dzieła uczynić bez naszego ubożego, małego, skromnego, drżącymi dłońmi zagranego „Włazł kotek...”. Więc postanowienia są potrzebne po to, byśmy się otworzyli na łaskę Bożą i na cuda, które Bóg pragnie w nas uczynić, i pragnie tego o wiele bardziej, niż my sami. Mam nadzieję, że już wiesz o co mi chodziło z nawróceniem i naszą małością.

Może dziwi Cię, że przy okazji postanowień wielkopostnych mówię o walce z egoizmem. No właśnie, niektóre postanowienia są sztuką dla sztuki, zamiast zmieniać nas na lepsze i otwierać na innych, zamykają nas w ciasnym kręgu robienia czegoś tylko i wyłącznie dla siebie. Już podaję przykład. Jeśli podejmuję przysłowiowe postanowienie nie jeść słodczy i udowadniam sobie, że potrafię i na dodatek przynosi to korzyści mojemu zdrowiu, to nie robię nic dla innych. Inaczej jest, gdy te słodczyce oddaję komuś albo pieniądze, które zaoszczędziłem, ofiarowuję potrzebującym. Albo jeśli chcę zrezygnować z nieustannego spędzania czasu na portalach społecznościowych, ten czas mogę spędzić z bliskimi czy potrzebującymi pomocy. Moja ofiara, rezygnacja z czegoś ma stawać się darem dla innych, wtedy leczy mnie z egoizmu!

Wracając do początkowego pytania o to, czy i kiedy postanowienia wielkopostne mają sens, możemy stwierdzić, że mają, ale tylko wtedy, gdy są podejmowane z miłości do Jezusa, z pragnieniem nawrócenia i świadomością własnej małości oraz po to, by zwalczać w sobie egoizm. Niech moje postanowienie, moja ofiara staje się darem!